

WARSZAWA PAP. 2 lutego br., w jedenastą rocznicę rozgromienia przez bohaterów Armii Radzieckiej wojsk hitlerowskich pod Stalingradem — odbyła się w Ambasadzie ZSRR w Warszawie uroczystość przekazania w darze dla Muzeum Stalingradzkiego makiety Pomnika Braterstwa, wzniesionego przez lud Warszawy w 1946 r. ku czci bohaterów Armii Radzieckiej — wyzwolicieli Polski.

Makieta pomnika wykonana jest z marmuru i brązu.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 28 (2262)

GDAŃSK, ŚRODA 3 LUTEGO 1954 R.

CENA 20 GR.

W celu zapobieżenia odrodzeniu militarystyki niemieckiej i zapewnienia bezpieczeństwa narodom Europy

Projekt rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami przedstawiony został przez min. Mołotowa na konferencji 4 mocarstw w Berlinie

BERLIN PAP. Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych minister W. M. Mołotow przedstawił następujący projekt rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami:

Upłynęło już blisko dziesięć lat od chwili, gdy zakończyła się wojna z Niemcami, a mimo to Niemcy wciąż jeszcze nie mają traktatu pokojowego, znajdują się w stanie rozbicia, pozostają nadal nierównowagi, w stosunku do innych państw. Takiej niemożliwej sytuacji należy położyć kres. Odpowiada to dążeniu wszystkich narodów do pokoju. Bez jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami nie można zapewnić sprawiedliwego ustosunkowania się do prawdziwych interesów narodów niemieckich.

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie. Traktat pokojowy z Niemcami umożliwi ostateczne rozwiązanie zagadnień wynikających z następstw drugiej wojny światowej. W rozwiązaniu tych zagadnień są żywotnie zainteresowane państwa europejskie, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej, zwłaszcza zaś sąsiedzi Niemiec. Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami przyczyni się do polepszenia ogólnej sytuacji międzynarodowej i przez to samo do ustanowienia trwałego pokoju.

Konieczność przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami nodyktowana

jest tym, że niebezpieczeństwo odrodzenia militarystyki niemieckiej, który dwukrotnie rozpętał wojnę światową, nie zostało usunięte, ponieważ wciąż jeszcze nie są wykonane odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej.

Traktat pokojowy z Niemcami powinien zapobiec możliwości odrodzenia militarystyki niemieckiej i wznowienia agresji niemieckiej. Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zapewni narodowi niemieckiemu trwałe warunki pokoju, przyczyni się do zgodności z uchwałami poczdamskimi do rozwoju Niemiec jako państwa jednolitego, niezawisłego, demokratycznego i militarnego, co jest zgodne z interesami państwa niemieckiego.

Wychodząc z tego założenia rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły niezwłocznie przystąpić do opracowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji uważają za przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami obowiązek państwa niemieckiego. Państwo niemieckie powinno odbywać się z udziałem Niemiec reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki i że traktat pokojowy z Niemcami powinien opierać się na następujących podstawach:

w ramach jednolitego państwa.

Terytorium

Terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień poczdamskiej konferencji wielkich mocarstw.

Postanowienia ekonomiczne

1 Nie nakłada się na Niemcy żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju ich gospodarki pokojowej, która powinna służyć wzrostowi dobrobytu narodu niemieckiego.

Niemcy nie będą również skrupowane żadnymi ograniczeniami, jeśli chodzi o handel z innymi krajami, żeglugę morską i dostęp na rynki światowe.

2 Niemcy zostają całkowicie zwolnione od spłaty Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR powojennych długów państwowych z wyjątkiem za-

dłużenia z tytułu zobowiązań handlowych.

Postanowienia militarne

1 Niemcom zezwoli się na posiadanie narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich) niezbędnych do obrony kraju.

Liczebność tych sił zbrojnych będzie ograniczona odpowiednio do zadań o charakterze wewnętrznym, lokalnej obrony granic i obrony przeciwlotniczej.

„Posejdon” uratował statek „Marie Jork”

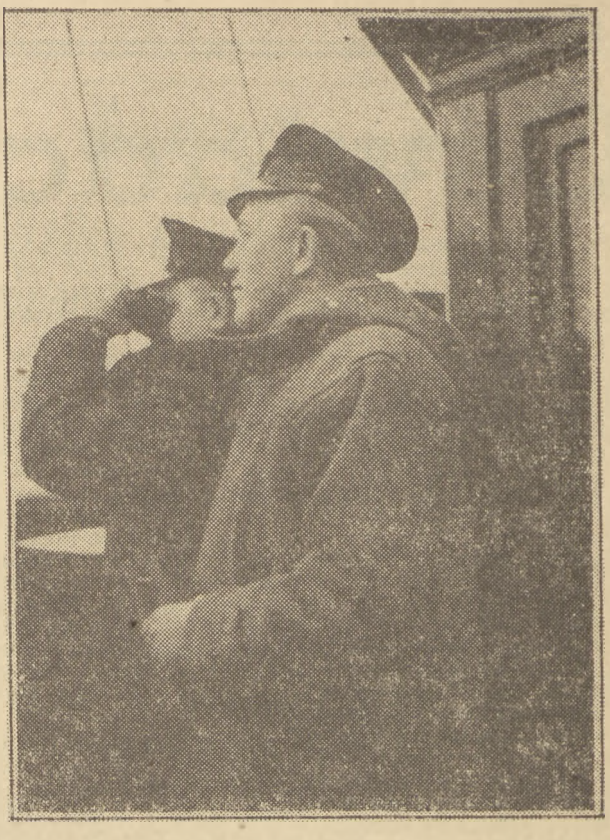
W nocy z dnia 15 na 16 stycznia lodolamacz „Posejdon”, pełniący służbę w Polskim Ratownictwie Okrętowym w Szczecinie, odebrał ze statku zagranicznego „Marie Jork” sygnały używające pomocy.

Statek „Marie Jork” wskutek naporu lodów został unieruchomiony.

Lodolamacz „Posejdon” pospieszył statkowi z pomocą, przeprowadzając go do portu w Szczecinie.

No zdjęciu: (od lewej) 1 oficer Antoni Witkowski i kapitan statku Wacław Kaszubowski na mostku kapitańskim „Posejdonu”.

CAF — fot. Podolski.



Oświadczenie min. W. M. Mołotowa

Na posiedzeniu w dniu 1 bm. min. Mołotow złożył oświadczenie, które podajemy z nieznacznymi skrótami.

— Przystąpiliśmy do omawiania problemu niemieckiego. W naszym porządku dziennym sprawa ta figuruje pod nazwą „problem niemiecki” i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy.

O wynikach konferencji berlińskiej będzie się sądzić przede wszystkim według tego, co da dyskusja nad tym problemem.

Dla narodów Europy, a w tym również dla samego narodu niemieckiego, istotne znaczenie będą miały tylko takie decyzje, które nie w słowach, lecz w czynach będą zmierzały do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Uchwały nasze powinny służyć zasadniczym celom: — zapewnieniu pokoju w Europie, a więc również zapobieżeniu niebezpieczeństwu odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Czy obecni tu przedstawiciele Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zgadzają się z tym, że główną odpowiedzialność za rozpętnanie zarówno pierwszej jak i drugiej wojny światowej ponosi militarystyka niemiecka? Mam nadzieję, że tak. Zadanie nasze polega na tym, aby nie dopuścić do wytworzenia się takiej sytuacji, w jakiej agresywny militarystyka niemiecka mogłaby znów zakłócić pokój w Europie i rozpętać trzecią wojnę światową.

Ludzie radzieccy zawsze o tym pamiętają. Nie mogą oni zapomnieć o tych niezliczonych ofiarach, jakie poniosł nasz naród w przeszłości, i o których przyczynach poniżej i fakty dają słabe tylko pojęcie. Szczególnie wielkie były te ofiary w ciężkich latach napaści hitlerowskiej na ZSRR, która nastąpiła po napaści na Czechosłowację, Polskę, Belgię, Francję, Holandię, Danię, Norwegię i Jugosławię. Czy możemy zapomnieć, że wskutek napaści hitlerowskiej 1.710 miast i przeszło 70 tysięcy wsi i osad w naszym kraju zostało całkowicie lub częściowo zburzonych lub spalonych? Wiadomo powszechnie, że oblężenia finansowe wartości strat poniesionych przez Związek Radziecki wykazały, iż bezpośrednie szkody wyrządzone na obszarach Związku Radzieckiego okupowanych przez hitlerowców wyniosły według niepewnych, bynajmniej danych 128 miliardów dolarów.

Czy możemy zapomnieć, że wskutek agresji militarystyki niemieckiej Związek Radziecki stracił bezpowrotnie

do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Jeżeli zgody nie z tymi układami czterech mocarstw nie dopuszczamy do odrodzenia militarystyki niemieckiej — usuniemy główne niebezpieczeństwo nowożytnej wojny w Europie i przez to wznieśliśmy poważne przeszkody na drodze do przegłoszenia i rozpętnania nowej wojny światowej. Jeżeli zrezygnujemy ze wspólnej i ugodnionej akcji czterech mocarstw oraz dopuścimy do odrodzenia militarystyki niemieckiej — to wówczas żadne układy międzynarodowe nie zdołają dać nam wystarczających gwarancji, które by zapobiegły nowej wojnie światowej. W tym wszystkim naród niemiecki jest zainteresowany w nie mniejszym stopniu niż inne narody.

Nasza konferencja znalazła się w dość niezręcznej sytuacji, omawiamy problem niemiecki w Berlinie bez udziału Niemców.

Obecni tu ministrowie Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych nie zechcieli wysłuchać rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, powołując się na opór rządu Adenauera. Zgodziliśmy się o tym oficjalnie z osobistościami zachodniemieckimi, które wyobrażają sobie, że reprezentują rzekomo wolę całego narodu niemieckiego, chociaż nie odpowiadają do absolutnie rzeczywistości. Te zadawione do siebie osobistości oficjalnie z Niemiec zachodnich nie ze chciały zasiąść przy jednym stole z członkami rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej powołanymi do władzy przez przytłaczającą większość ludności Niemiec wschodnich, jak dowiodły te go przeprowadzone tu demokratyczne wybory parlamentarne i liczne fakty z życia codziennego. Była to demonstracja politycznej krótkowzroczności wspomnianych oficjalnych. Jednakże delegacja radziecka uważa za rzecz możliwą naprawienie popełnionego błędu. W tym celu moglibyśmy w przyszłości skorzystać z okazji wysłuchania przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich, przynajmniej w poszczególnych, najważniejszych sprawach składających się na problem niemiecki. Można byłoby to uczynić również w omawianej dzisiejszej sprawie.

Delegacja radziecka proponuje jako punkt wyjścia do uznania faktu, że problem niemiecki jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego, samych Niemców. Naród niemiecki nie

może być po prostu jakimś obiektem uchwał czy działań innych państw. Tylko on sam, tylko sam Niemcy mogą rozwiązać jak należy problem niemiecki. Inne rozwiązanie problemu niemieckiego byłoby nierozsądne i w stosunku do narodu niemieckiego niesprawiedliwe.

Z drugiej strony okoliczności związane z drugą wojną światową doprowadziły nas do takiej sytuacji, że Związek Radziecki, Francja, Anglia i Stany Zjednoczone nie mogą stać na uboku od rozwiązania tego problemu. Nie mogą być w tej sprawie jedynie biernymi obserwatorami.

Dotyczy to oczywiście tylko obecnego okresu, kiedy nie został jeszcze zawarty traktat pokojowy z Niemcami. Skoro tylko traktat pokojowy z Niemcami będzie zawarty — a o to, by to przyspieszyć musimy się narzecznie zatroszczyć — Niemcy wejdą w poczet równoprawnych państw Europy.

Natomiast aż do chwili zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami nasze cztery państwa powinny działać nie każde z osobna, lecz wspólnie, aby doprowadzić do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i zapewnić narodowi niemieckiemu przywrócenie jednolitości państwa narodowego, ażeby dzięki naszej wspólnej akcji i wysiłkowi pokojowych sił samego narodu niemieckiego stworzyć takie warunki, by odbudowane Niemcy nie stały się w przyszłości nowym ogniskiem agresji, lecz stały się jednym z równoprawnych członków rodziny miłujących pokój narodów Europy. Nie ulega wątpliwości, że jeśli nasze cztery państwa będą działać wspólnie i nie będą próbowały wykorzystać chęć części Niemiec dla przeciwstawienia jednych państw europejskich innym państwom europejskim — wówczas pomyślnie rozwiążemy problem niemiecki.

Na inną drogę popychają Niemcy plany utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”. Sens polityczny tych planów polega na tym, że trzy państwa — Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja — usiłują wraz z kołami oficjalnymi dzisiejszych Niemiec zachodnich zmontować blok wojskowy, wymierzony przeciwko czwartemu państwu — Związkowi Radzieckiemu.

Obecnie nastąpił właśnie moment, w którym do tego bloku wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu nie

wszelkimi sposobami Niemcy zachodnie, dając im możliwość przystąpienia do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że politykę taką prowadzi obecnie nawet rząd francuski. Nie będzie żadnej przesady, jeśli się stwierdzi, że ta polityka wyraża niebezpieczeństwo dla Europy, wywołuje zrozumiałe zdziwienie większości narodów Europy.

Uzasadniając tę politykę rządu francuskiego, p. Bidault przedstawiał tu zagrożenie w taki sposób, jak gdyby istniała tylko ta alternatywa, o jakiej wspominał. Jakaż jest ta alternatywa? Przytaczam słowa p. Bidault: „Ważne jest, aby nie pozostawić w środku kontynentu izolowanych Niemiec, a jednocześnie, aby zapobiec odrodzeniu się wszelkiego agresywnego militarystyki. Pod tym względem możliwe są tylko dwie formuły: formuła przymusowej kontroli i formuła „stowarzyszenia”.

Z sensu słów p. Bidault wynika, że postanowienia układu poczdamskiego dotyczące Niemiec interpretuje on jako formułę „przymusowej kontroli”. Przedstawia on przy tym sprawę w ten sposób, jak gdyby ktoś usiłował narzucić Niemcom kontrolę innych państw na czas nieograniczony. Jest to oczywiście interpretacja błędna.

Tymczasem jeżeli nie będzie się odkladało bez końca zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, lecz przychodzi się — jak tego żąda np. Związek Radziecki — do przygotowania traktatu, nie trzeba będzie wówczas wiele czasu na to, by zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami bez dalszej zwłoki. Przecież zawarliśmy traktaty pokojowe ze wszystkimi innymi państwami Europy.

Z drugiej strony p. Bidault, uciekając się do mglistej „formuły stowarzyszenia”, domaga się utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, tj. mówiąc prościej, utworzenia armii zachodnioeuropejskiej, do której włączono by odbudowany Wehrmacht niemiecki. Powstaje zupełnie swoiste „stowarzyszenie”, które nazwać można w zwykłym języku ugrupowaniem wojskowym kilku państw zachodnioeuropejskich, wymierzonym przeciwko innym państwom europejskim.

Innymi słowy, autorzy formuły „stowarzyszenia” zamiast troszczyć się o pokój między państwami europejskimi przygotowują własnymi rekami nie utrwalenie pokoju, lecz nową i przy tym niezmiernie groźną wojnę w Europie. Dziwna jest okoliczność, że niektórzy przedstawiciele Francji wzywają, aby Niemcy, którzy w przeszłości byli wrogiem Francji, w przyszłości stali się jej sojusznikami.

Nie można nie przyznać, że jeśli Francja i Związek Radziecki będą utrzymywały dobre stosunki ze sobą i będą działać z osobna, lecz wspólnie, to nie będzie konieczności szukania niezawodnych sposobów zapewnienia swego

bezpieczeństwa na zewnątrz, to w obecnych warunkach nikt nie zdecyduje się na pogwałcenie pokoju w Europie i bezpieczeństwo Europy będzie zapewnione.

Odrobność ustroju społecznych nie powinna być przeszkodą — a w każdym razie nie powinna stwarzać nie dających się przezwyciężyć przeszkód — dla osiągnięcia porozumienia w sprawie zapewnienia pokojowego rozwoju obu krajów, co powinno stać się niezawodną podstawą trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Będzie to możliwe pod warunkiem, że zarówno Francja jak i Związek Radziecki będą przeciwdziałały wspólnie i na podstawie porozumienia wskrzeszaniu militarystyki niemieckiej.

Rząd radziecki jest przekonany, że taka polityka zna lazby również poparcie ze strony przeważającej większości narodu niemieckiego. Francja i Związek Radziecki nie powinny prowadzić polityki izolacji w stosunku do siebie, lecz powinny dążyć do konsekwentnego zacieśnienia stosunków francusko-radzieckich oraz do stworzenia warunków normalnej współpracy między ZSRR, Francją i Niemcami, a jednocześnie do izolacji militarystów i odwrótców niemieckich w Europie, jak również w samych Niemczech. Taka polityka nie będzie się podobala militarystom niemieckim — ale stanowią oni przecież nieznaczny, chociaż wpływowy mniejszość społeczeństwa niemieckiego; lecz za to polityka ta znajdzie poparcie ze strony najszerzej warstw narodu niemieckiego. A to — ostatecznie — zadecyduje właśnie na korzyść trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

P. Bidault uwiarył w zawarte w Bonn i Paryżu układy z Niemcami zachodnimi. Jednakże nawet w samej Francji wzrasta z każdym dniem opór przeciwko ratyfikacji tych układów. Jest to całkowicie zrozumiałe. Najgorętszymi zwolennikami utworzenia armii zachodnioeuropejskiej są — jak wiadomo — ministrowie amerykańscy. Jest to dla nich łatwiejsze, ponieważ Stany Zjednoczone nie zamierzają wciągać swych wojsk do tej armii.

P. Dulles mówił tu: „Związek Radziecki oświadczył, iż obawia się, że tworzone znowu wspólnota (chodzi o „europejską wspólnotę obronną”) może być dla Niemiec niebezpieczna. W rzeczywistości jednak ta wspólnota uzdrowi Europę, zapewni jej większy rozkwit i w ten sposób wzmożni ją; nie należy jednak wszystkiego tego się obawiać, jeżeli jednocześnie uczyni się Europę bardziej pokojową”.

Tak więc radzi się Związkowi Radzieckiemu, aby „nie obawiał się „europejskiej wspólnoty obronnej”. Jednocześnie wysuwa się zastrzeżenie, że ma się tu na względzie następujący warunek — „jeżeli Europa uczyni się bardziej pokojową”. Wiadomo, że zastrzeżenie dowodzi, że Europa nie uczyniono jeszcze pokojową.

Powstaje także pytanie, jak należy rozumieć słowa p. Dullesa, że „europejska wspólnota obronna” rzekomo „uzdrowi Europę i zapewni jej większy rozkwit”. Jak wiadomo do „europejskiej wspólnoty obronnej” wchodzi tylko sześć państw wraz z Luksemburgiem. Wiadomo także, że Europa liczy nie 6, lecz 32 państwa.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Podstawy traktatu pokojowego z Niemcami

Uczestnicy

Wielka Brytania, Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Francja, Polska, Czechosłowacja, Belgia, Holandia i inne państwa, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie z Niemcami.

Postanowienia polityczne

1 Niemcy zostają odbudowane jako jednolite państwo. Tym samym położony zostaje kres rozbiciu Niemiec i jednolite Niemcy uzyskują możliwość rozwoju jako państwo niezawisłe, demokratyczne i miłujące pokój.

2 Wszystkie siły zbrojne i mocarstwa okupacyjne powinny być wycofane z Niemiec nie później niż po upływie roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego. Jednocześnie likwidowane będą wszystkie obce bazy wojskowe na terytorium Niemiec.

3 Należy zapewnić narodowi niemieckiemu prawa demokratyczne, aby wszystkie osoby znajdujące się pod jurysdykcją niemiecką, bez względu na rasę, płeć, język czy wyznanie, mogły korzystać z praw człowieka i podstawowych swobód, jako to: wolność słowa, prasy, kultury religijnej, przekonań politycznych i zebrań.

4 W Niemczech winna być zapewniona nieskrępowana działalność demokratycznych partii i organizacji, którym należy przyznać prawo

swobodnego decydowania o wszystkich sprawach wewnętrznych, organizowaniu zjazdów, zebrań, korzystania z wolności prasy i wydawnictw.

5 Na terytorium Niemiec nie wolno dopuszczać do istnienia organizacji wrogich demokracji i sprawie utrzymania pokoju.

6 Wszystkim byłym wojskowym armii niemieckiej, w tym oficerom i generałom, wszystkim b. członkom NSDAP, z wyjątkiem tych, którzy odbywają karę z wyroku sądowego za popełnione przez nich zbrodnie, należy przyznać prawa obywatelskie i polityczne na równi ze wszystkimi innymi obywatelami niemieckimi, aby mogli uczestniczyć w budowie miłujących pokój, demokratycznych Niemiec.

7 Niemcy zobowiązały się, że nie będą uczestniczyły w żadnych koalicjach ani sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom.

8 Nie będą nakładane na Niemcy żadne zobowiązania o charakterze politycznym lub militarnym, wpływające z traktatów lub układów zawartych przez rządy Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przed podpisaniem traktatu pokojowego z Niemcami i ponownym zjednoczeniem Niemiec

Oświadczenie min. W. M. Mołotowa

(Dokończenie ze str. 1)

Jako to — sześć państw należących do „wspólnoty” ma uzgodnić całą Europę, w której istnieją 32 państwa? Czy nie jest to dla tych sześciu państw nadmierny wysiłek?

Układy z Bonn i Paryża są w istocie rzeczy jedynie częścią wielkiego amerykańskiego planu wojennego. Nie tylko Luksemburg, lecz i Francję, a także Włochy traktuje się w danym wypadku raczej jako wykonawców obcej woli, obcych planów.

Układy z Bonn i Paryża przekształca Niemcy zachowanie w podstawową bazę wojenną dla przygotowania nowej wojny w Europie. Niemcy zachodnie staną się przy tym tylko główną, ale nie jedyną bazą wojenną dla nowej agresji. Będą one tylko uzupełniać siły amerykańskich baz wojskowych w Europie, w Afryce północnej, na Bliskim i Środkowym Wschodzie, na wielu wyspach Atlantyku. Wiadomo dobrze, że amerykańskie bazy wojskowe istnieją w Wielkiej Brytanii, Niemczech zachodnich, we Francji, w Hiszpanii, we Włoszech, w Grecji, Norwegii, na Malcie, w Islandii, Austrii, Portugalii, w Maroku francuskim, Algierze, Libii, Turcji, na Krecie, w Arabii Saudyjskiej, Iraku, Adenie. Uzupełnieniem sieci amerykańskich baz wojskowych na terytoriach obcych jest sieć angielskich baz na terytoriach obcych, których liczba oceniana jest na dziesiątki. Co się dotyczy baz amerykańskich na wspomnianych terytoriach obcych, to ich liczba, nawet według nie kompletnych danych, sięga osiemdziesięciu dwóch.

Doszło do tego, że Stany Zjednoczone zawarły specjalny układ z Hiszpanią fran-

kistowską. Bez takiej pomocy nie mógł obejść się w swoim czasie Hitler. Czemż więc inni mieliby rezygnować z takiego znanego sojusznika? Oczywiście jest, że te wszystkie i liczne inne na nowo tworzone amerykańskie bazy wojskowe, podobnie jak układy z Bonn i Paryża, mają na uwadze to, co p. Dulles nazwał „uzdrowieniem” i „rozkwitem” Europy. Nie trudno się zorientować, że nie chodzi tu bynajmniej o uzdrowienie, ani też o rozkwit Europy. Wszystko to ma na oku cele wymierzone przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Nie możemy więc nie liczyć się z tym.

Sprawa nie ogranicza się do samych tylko poczyną natury czysto wojskowej ze strony USA i Anglii. Kłótnie nie wie, że ponadto podejmowane są kroki zmierzające do podważenia gospodarki i dobrobytu ludności np. w krajach demokracji ludowej. W 1951 roku opublikowano w Stanach Zjednoczonych „ustawę o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”. W myśl tej ustawy wyasygnowano 100 milionów dolarów na wszelkiego rodzaju akty dywersji i sabotażu w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosławii, Bułgarii, na Węgrzech, w Rumunii, Albanii, jak również w radzieckich strefach Niemiec i Austrii. Wobec tego, że taki krok ze strony USA wywołał uzasadniony protest wielu krajów, reklamowanie wspomnianej „ustawy” uległo osłabieniu.

W ostatnich czasach usiłuje się mówić o tym możliwie jak najmniej. A jednak, skoro w 1951 roku na działaność dywersyjną w krajach demokracji ludowej wyasygnowano 100 milionów dolarów, to oczywiście jest, jak

sumy zostały wyasygnowane i w 1952, i w 1953, i w 1954 roku. Czy wyasygnowane w owym czasie sumy wyniosły pół miliarda czy też miliard dolarów — tego nie wiemy. Jest niemało objawów świadczących o tym, że strumień dolarów na akcję dywersyjną w krajach demokracji ludowej rozszerza się nadal.

Gdyby chodziło tu o czysto wewnętrzną sprawę tego lub innego państwa, moglibyśmy o tym nie mówić. Ale jest przecież inaczej.

Nie wolno pomijać faktu, że również amerykańska „ustawa o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” jest przede wszystkim elementem przygotowania nowej wojny w Europie. Późniejsze powołanie do tej ustawy dowiodło, że jej celem jest przyczynić się do przygotowania nowej wojny nie tylko w Europie, lecz i w Azji. Kiedyś słuchaliśmy sobotniego przemówienia p. Dullesa, w którym głosił, że jest on przepojone zupełnie pokojowymi intencjami. Pan Dulles wręcz perswadował, że nie trzeba się lekkać układów z Bonn i Paryża. Ale z drugiej strony nieliczenie się z faktami jest rzeczą nierozsądną. Otóż fakty, co do których dopiero co przytoczyłem odpowiednie dane mówią tu pełnie co innego, niż uspokajające deklaracje p. Dullesa.

W ostatnich czasach szafuje się hojnie słowami na rzecz układów z Bonn i Paryża, odwołując się do „wspólnoty państw”. Układy te są obliczone na dzieła lat. Widocznie chce nam powiedzieć: przestańcie myśleć o traktacie pokojowym z Niemcami. Wystarczy jeżeli my zберем podpis sześciu rządów pod układami bońskim i paryskim. Nimi

to właśnie chce się widocznie zastąpić traktat pokojowy z Niemcami.

Nie należy jednak nie doceniać konieczności rychłego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Trzeba również uwzględnić doświadczenia Wersalu.

Ogłoszono na pierwszej wojnie światowej na Zachodzie wieść, że Traktat Wersalski rozstrzygnąłby, jakoby zagadnienie zabezpieczenia państw europejskich przed wkręceniem militarysty niemieckiej i możliwości agresji niemieckiej. Krótkowzroczność i niekompetencja autorów Traktatu Wersalskiego ujawniła się bardzo szybko. Wersal nie tylko nie zapewnił Europie bezpieczeństwa, lecz stał się jedną z głównych przyczyn drugiej wojny światowej. Tłumaczy się to w znacznym stopniu tym, że Wersal był w stosunku do Niemiec traktatem układowym, że naród niemiecki go nienawidził, i dlatego był on skazany na nieuniknione i haniebne fiasko.

Układy zawarte w Bonn i Paryżu nie są bynajmniej lepsze od Traktatu Wersalskiego. Decydujące jest to, że układy te nie mają nic wspólnego ani z zapewnieniem bezpieczeństwa europejskiego, ani z interesami narodu niemieckiego. Układy te są jedynie dodatkami do osławionego paktu — atlantyckiego bloku wojskowego.

Przy pomocy układów z Bonn i Paryża usiłuje się po zostawić Niemcy zachodnie na okres 50 lat w sytuacji państwa na wpół okupowanego, pozbawionego samodzielności narodowej i niezależności w sprawach polityki zagranicznej. Proponuje się nam, aby tego rodzaju pakt — traktat został wprowadzony w całym Niemczech, a więc również w ich części wschodniej, co najmniej — jak po wiedział — dziś p. Bidault — do chwili zawarcia traktatu pokojowego, na którego przygotowanie wciąż jeszcze nie wyraża się zgody.

Jednakże, który z Niemców pójdzie dobrowolnie tą drogą? Nawet Traktat Wersalski nie szedł tak daleko, by brutalnie pozbawiać naród niemiecki jego praw.

A ktoś uwierzy, że w ciągu nieokreślonego czasu Niemcy w zachodniej części kraju będą znosić sytuację, w której nie będą mogli decydować samodzielnie ani o swych sprawach wewnętrznych, ani o zagadnieniach dotyczących ich stosunków z innymi państwami. Jak może sobie wyobrazić taką sytuację, w której w pewnej części Niemiec, w danym wypadku w Niemczech zachodnich, trzy państwa zachodnie — Stany Zjednoczone, Anglia i Francja — będą mogły w dowolnej chwili wtargnąć się do życia wewnętrznego, wprowadzać stan wyjątkowy, gdy będzie się im to podobało, i w ogóle zachowywać się jak nieograniczeni władcy tej części Niemiec.

Jeśli pewne osobistości oficjalnie dzisiejszych Niemiec zachodnich zgadzają się na to obecnie, to czynią tak bynajmniej nie po to, aby udając wymuszoną dziś pokorę, myśleć poważnie o możliwości

zachowania takiej sytuacji na kilkadziesiąt lat naprzód.

Tak więc, układy z Bonn i Paryża są zbudowane na kruchych podstawach i dlatego nie mogą trwać długo. Jednakże pod niewinnym pozorem utworzenia armii zachodnio — europejskiej układy te dają w gruncie rzeczy wolną rękę militarystom i odwetowcom niemieckim dla utworzenia nowej, regularnej armii w Niemczech zachodnich.

Najpierw sformowanych będzie 12 dywizji, jak przewiduje to układ paryski. A dalej? A dalej — jeżeli nie okazemy szczególnej naiwności — każdy z nas domyśli się, co będzie dalej. Ale w takim razie nadejdzie wkrótce moment, kiedy militarysty niemieckiej, lekceważąc interesy narodu niemieckiego, przemówi swym prawdziwym, agresywnym językiem. Wiemy zaś, że nie zatrzymuje się on w połowie drogi.

Po wejściu do „europejskiej wspólnoty obronnej” Niemcy zachodnie wkraczać otywarie na tory wkręcania militarysty niemieckiej. Wiadomo jest wszystkim, że milująca pokój Niemiec, Republika Demokratyczna nie pójdzie tą drogą. A zatem realizacja układów z Bonn i Paryża wznosi przeszkodę nie do pokonania na drodze do zjednoczenia Niemiec, uniemożliwia na pewien czas przywrócenie jednolitości państwa niemieckiego.

Istnieje jednak jeszcze jedna wspólna cecha między układami bońskim i paryskim a Traktatem Wersalskim. Te rowe układy, tak samo jak Wersal, godzą swym ostrzem w Związek Radziecki. Nie wszyscy decydują się, by mówić o tym otwarcie i uczciwie, ale my, ludzie radziecy, nie omyliłmy się w swym czasie w ocenie Wersalu. Sądźmy, że nie mylimy się też w ocenie układów bońskich — paryskich, jak również w odpowiednich wnioskach wypływających z tej oceny.

Sądźmy, że układy z Bonn i Paryża spotka nie lepszy los, niż ten, jaki spotkał Wersal. Albo układów z Bonn i Paryża nie uda się zrealizować i pozostaną one martwym, ponornym i potworami, albo też sam początek realizacji tych układów będzie zarazem początkiem rozkładu tego systemu stosunków międzynarodowych, z którego usiłuje się zrobić ich bazę.

Od narodu radzieckiego nie możemy oczekiwać sympatii dla tych układów, wymierzonych przeciwko ZSRR i innym milującym pokój narodom Europy. Widocznie autorzy układów z Bonn i Paryża nie wzięli pod uwagę faktu, że żyją w połowie XX stulecia. Już Traktat Wersalski wykazał, że w naszej epoce nie należy wzorować się na najgorszych przykładach dawnych traktatów, opartych na nierówności praw i układow, w tym również traktatów XIX wieku. Tym bardziej dotyczy to traktatów i układów dyktowanych w naszych czasach.

Bez względu na to, czy chcemy tego, czy też nie — a przecież żyjemy w nowych

czasach — musimy liczyć się z wydarzeniami historii nowoczesnej. Autorzy układów z Bonn i Paryża myśleli widocznie, że ich to nie dotyczy. I oto w rezultacie skomponowali oni takie projekty, które nie wiążą się z realną sytuacją naszych czasów.

Jeśli nawet jest w tych projektach coś realnego, to należy przyznać, że nie leży to w interesie pokoju, nie leży w interesie bezpieczeństwa narodów Europy. Z projektów tych skorzysta tylko odwetowcy niemieccy, którzy nie mają nic przeciwko temu, by jak najszybciej zabrać się do odbudowy militarysty niemieckiej i do rozbudowy swego przemysłu wojennego. Ich agresywne dążenia uzyskają możliwość realizacji, jeżeli układy z Bonn i Paryża nabiorą mocy obowiązującej. Oznacza to jednak, że układy z Bonn i Paryża służą nie sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, lecz sprawie przygotowania i rozpętania nowej agresji, nowej wojny.

Gdzie jest wyjście? Wyjście oczywiście istnieje. Wyjście polega na tym, aby nasze cztery państwa wyraziły się o próbie przedstawiania się sobie nawzajem, przynajmniej jeżeli chodzi o interesy pokoju, interesy zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Nie trudno jest znaleźć wyjście, jeśli wszyscy zgadzamy się z tym aby nie dopuścić do odrodzenia militarysty niemieckiej.

W tym właśnie celu konieczne jest rozwiązanie problemu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Narodowi niemieccy potrzebują się nie układy z Bonn i Paryża, które zwiększają groźbę wojny; potrzebny mu jest traktat pokojowy. Tylko traktat pokojowy zapewni na rodowi niemieckiemu rzeczywistą wolność i niezależność, zapewni mu swobodę decyzji zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i w sprawach dotyczących jego stosunków z innymi państwami.

Jeszcze przed dwoma laty rząd radziecki przedstawił rządowi Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych swój projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. Dotychczas jednak trzy mocarstwa zachodnie nie wypowiedziały się na temat tego projektu, nie wysunęły żadnych swoich propozycji w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Takie stanowisko nie może przyczynić się do rozwiązania tego doniosłego zagadnienia.

Zgodnie z wysuniętym przez nas projektem podstaw traktatu pokojowego Niemcy zostają odbudowane jako jednolite, niezawisłe, demokratyczne i milujące pokój państwo. Wszystkie siły zbrojne mocarstw okupacyjnych powinny być wycofane z Niemiec nie później niż po upływie roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego.

Do wysuniętego dawniej projektu uważamy za konieczne w rozdziale „postanowienia polityczne” dodać co następuje: „nie będą na kładane na Niemcy żadne zobowiązania o charakterze politycznym lub militarnym, wypływające z traktatów lub układów zawartych przez rządy Niemieckiej Republiki

Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przed podpisaniem traktatu pokojowego z Niemcami i ponownym znaczeniem Niemiec w ramach jednolitego państwa”.

Taka propozycja nie powinna być wywołana zastrzeżeń, jeśli uspokajające oświadczenie p. Edena na poprzednim posiedzeniu odpowiada poglądom rządów mocarstw zachodnich, reprezentowanych na tej konferencji.

Doniosłe znaczenie dla Niemiec ma to, co w traktacie może być przewidziane dla ulżenia ich sytuacji finansowo-gospodarczej. W związku z tym uważamy za pożądane dodać do naszego projektu następującą klauzulę: „Niemcy zostają całkowicie zwolnione od spłaty Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR po wojennych długów państwowych z wyjątkiem zadłużenia z tytułu zobowiązań handlowych”. Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami przewiduje, że demokratyczne Niemcy będą miały własne siły zbrojne niezbędne do obrony kraju. W celu sroczczenia tego zagadnienia, proponujemy w rozdziale „postanowienia militarne” dodać co następuje: „liczebność tych sił zbrojnych będzie ograniczona odpowiednio do zadań o charakterze wewnętrznym, lokalnej obrony granic i obrony przeciwlotniczej”.

Takie postanowienie będzie odpowiadać temu, co zawierały odpowiednie traktaty pokojowe podpisane już przez nasze rządy. Jeśli chodzi o konieczność przyspieszenia przygotowania traktatu pokojowego, to zwrócić należy uwagę na różnorodność zastrzeżeń, które prowadzą do przeciągania sprawy. Mówi się, że nie należy zajmować się przygotowaniem traktatu pokojowego, dopóki nie będzie utworzony rząd ogólnoniemiecki. Tego rodzaju obiekcji nie można uważać za uzasadnione.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji uważają dawniej za możliwe przygotowanie projektu mocarstw projektu traktatu pokojowego jeszcze przed utworzeniem rządu ogólnoniemieckiego.

Nie kto inny tylko ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii przemawiając na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Londynie w roku 1947 oświadczył: „dążę do tego, aby osiągnąć takie porozumienie, które umożliwiłoby jednocześnie przygotowanie utworzenia rządu niemieckiego i przygotowanie traktatu pokojowego, gdy tylko przygotowanie tego traktatu będzie zakończone; będzie istniał rząd niemiecki, który będzie mógł przedstawić swój pogląd na temat tego traktatu. Mam na myśli, że obie te sprawy powinny odbywać się jednocześnie”.

To stanowisko rządu Anglii podzielał również rząd USA i Francji. Rzecz jasna, że traktat pokojowy może być podpisany tylko przez rząd ogólnoniemiecki, który utworzony będzie przez parlament wybrany na podstawie wolnych wyborów. Jeden z naszych głów

tym, by przyspieszyć przeprowadzenie takich wolnych wyborów.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, że przeciągające się spory wokół tego zagadnienia mają być powodem do rezygnacji z przygotowania traktatu pokojowego. Przygotowanie traktatu pokojowego zależy przede wszystkim od uzgodnienia stanowisk czterech mocarstw, czego nie można bez końca odkładać. Od dawna już należało się tym zająć. Rząd radziecki stoi przy tym na stanowisku szerokiego udziału przedstawicieli Niemiec we wszystkich stadiach przygotowania traktatu pokojowego. Uważa on, że aż do chwili utworzenia rządu ogólnoniemieckiego nie można było wyciągnąć do przygotowania traktatu pokojowego przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich. Natomiast ostateczne rozpatrzenie i przyjęcie traktatu pokojowego powinno nastąpić z udziałem rządu ogólnoniemieckiego utworzonego na podstawie wyborów ogólnoniemieckich, przy czym traktat pokojowy wymagać będzie ratyfikacji przez parlament ogólnoniemiecki.

Z tego wynika, że rząd radziecki proponuje, aby bez dalszej zwłoki rozpocząć prace nad przygotowaniem projektu traktatu pokojowego z Niemcami, podczas gdy francuscy USA, Anglii i Francji oznaczają dalsze odwołanie decyzji w tej sprawie.

Sam fakt rozpoczęcia przygotowania traktatu pokojowego świadczyłby o tym, że wkręciliśmy w nowy, nader doniosły etap wspólnej pracy nad problemem niemieckim, w toku którego moglibyśmy przewyższyć istniejące rozbieżności w sprawach spornych. Przyczyniłoby się to również do zbliżenia obu części Niemiec i przyspieszenia decyzji w poszczególnych sprawach składających się na problem niemiecki, m. in. w sprawie utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich.

Stosownie do tych propozycji delegacja radziecka przekazuje obecnej konferencji swój uzupełniony projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, jak również swój projekt „o przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami i zwołaniu konferencji pokojowej w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami”.

Delegacja radziecka ma na dziele, że obecni tu ministrowie Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych wypowiedzą swe zdanie o tych propozycjach. Byłoby nader ważną rzeczą, gdybyśmy się porozumieli w sprawie przyspieszenia przygotowania traktatu pokojowego i zwołania konferencji pokojowej w sprawie niemieckiego traktatu pokojowego.

Co się dotyczy uwag poczynionych dzisiaj przez p. Bidault, to delegacja radziecka wypowie swe zdanie na ten temat. Przestudiujemy również z należytą uwagą dzisiejsze uwagi n. Edena.

Pozostałe mi tylko dodać, że delegacja radziecka wniesie swe propozycje również w innych sprawach dotyczących problemu niemieckiego.

Notatki berliński (2)

450 + 500

(Korespondencja z Berlina)

31 stycznia.

Z okien Pressezentrum widać duży plac. Nosi on imię Thaelmanna. Dalej widać szerokie, pagórkowate pole pokryte śniegiem, spod którego wystają szczyty jakiejś budowli: nieuprzątnięte resztki dawnej kancelarii hitlerowskiej Rzeszy. Dalej dojrzeć można światła na Potsdamerplatz, gdzie stykają się z sobą trzy sektory: demokratyczny, amerykański i brytyjski. Stąd też prowadzi wielokilometrowa ulica Poczdamską, która codziennie przejeżdżają sznurzy ZIS-ów, ZIM-ów, wiozące z Unter den Linden delegację radziecką do gmachu Sojuszników Rady Kontroli przy Potsdamerstrasse.

W ciągu całego dnia ruch samochodowy na tej trasie jest bardzo ożywiony. Wiele bowiem dziennikarzy jeździ stale między Pressezentrum na placu Thaelmanna a Pressehaus na Potsdamerstrasse. Stworzenie dwóch kwatery prasowych było konieczne z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że konferencje odbywać się mają w jednym tygodniu w sektorze amerykańskim na Potsdamerstrasse, a w następnym — w sektorze demokratycznym na Unter den Linden w gmachu radzieckiej ambasady; po drugie dlatego, że ani z Berlina zachodniego, ani wschodniego oddzielnie nie można uzyskać połączenia telefonicznego i telegraficznego ze wszystkimi miejscowościami w świecie. Z Berlina wschodniego można telefonować bez trudu do Pekinu, czego nie można zrobić z Berlina zachodniego.

Jest to wynikiem sprawy daleko szerszej, niż podział Berlina i podział Niemiec. Jest to wynikiem owej absurdałnej zimnej wojny, przy pomocy której amerykańscy strażnicy chcieli po dzielić cały świat i oddać jedne narody od drugich.

Narody protestują przeciwko temu i w konsekwencji tego ostrego protestu setki milionów ludzi w świecie mamy konferencje berlińskie, które musiały za jać się przede wszystkim problemem, będącym kluczem do wszystkich spornych spraw. Mowa tu, oczywiście, o zagadnieniu zapewnienia napiecia w stosunkach międzynarodowych.

Obrazy nad pierwszym punktem, to jest nad spra

wą odprężenia sytuacji międzynarodowej oraz zwołania konferencji pięciu mocarstw zajęły czterem ministrom trzy i pół dnia. I choć w piątek wieczorem przystąpiono do debaty nad punktem II, nad sprawą Niemiec oraz bezpieczeństwa Europy, wiadomo jest — zostało to oficjalnie ustalone — że do punktu I wrócić będą cztery ministrowie w czasie debaty nad sprawą Niemiec.

Punkt I bowiem stanowił te zasadnicze ramy, w której dopiero wszelkie inne problemy stają się możliwe do rozwiązania.

Tego nie chciał zrozumieć przede wszystkim pan Dulles dla którego pan Chiny Ludowe po prostu nie istnieją, jako że pan Dulles na globusie w tej części świata widzi tylko wyspę Taiwan. Te sprawy natomiast rozumieją dużo lepiej — mi mo prób solidaryzowania się ze stanowiskiem pana Dullesa — panowie Eden i Bidault. Pan Eden po prostu dlatego, że rząd brytyjski uznaje Chiny Ludowe i utrzymuje z nimi sto sunki dyplomatyczne. Pan Bidault — dlatego, że rząd francuski uwikłany w brudną wojnę w Vietnamie, gdzie dla francuskich agresorów właśnie ostatnie dni stały się niezwykle krytyczne, wie dobrze, jak potrzebna byłaby konferencja mocarstw, która by mogła pomóc w pokojowym rozwiązaniu również problemów Azji. Trudno natomiast myśleć, że na takiej konferencji mogliby nie za siadać reprezentant wielkiego mocarstwa, reprezentant najwzrostłego narodu Azji — narodu chińskiego.

I choć jeszcze ani pan Eden, ani pan Bidault nie wypowiedzieli się bezpośrednio za zwołaniem konferencji pięciu, w kołach francuskich i brytyjskich mówi się dość powszechnie, że obaj byłby szczęśliwi, gdyby mogli znaleźć jakis kompromisowy projekt, który by choć częściowo przyniósł osłabienie napięcia międzynarodowego.

Znaczenie udziału Chin Ludowych w konferencji pięciu mocarstw dla pokoju świata niezwykle plastycznie uzmógł swym partnerom i opinii światowej minister Mołotow, którego siła argumentacji podziwiana jest powszechnie. (W prywatnej rozmowie z pewnym burżuazyjnym korespondentem amerykańskim usłyszałem wzrusza-

jące wręcz westchnienie: „Niestety, my nie mamy Mołotowa!”).

Otóż minister Mołotow powiedział: — My czterech reprezentujemy wspólnie ponad 450 milionów ludzi czterech narodów. Gdyby wśród nas był jeszcze minister Czou En-lai, reprezentowalibyśmy razem miliard ludzi!

W tym rachunku 450 + 500 zawarta jest cała waga konferencji 5 mocarstw. Sprawa jej zwołania stała się jako punkt I pierwszego z 5 lat narady ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw.

Przed 5 laty zrodziła się Chińska Republika Ludowa — jako owoc wieloletniej walki wyzwolitej ludu chińskiego. Obecnie siła moralna, polityczna i gospodarcza państwa chińskiego ma ludowych spraw, że nie można rozwiązać podstawowych problemów bez udziału tego narodu. Stało się to widoczne z całą ostryścią już w pierwszym dniu konferencji berlińskiej.

Jednocześnie ten nieodwracalny fakt historyczny ogromnego umocnienia i rozszerzenia się obozu pokój w ciągu minionych 5 lat o 500-milionowe Ludowe Chiny, sprowadza do nowych propozycji inne międzynarodowe problemy, m. in. również problem niemiecki.

Tego nie potrafia pora starzy politycy, którzy myślą kategoriami czasów, kiedy w Europie istniała hitlerowska Rzesza, a w Azji militarystyczna Japonia. Ci politycy, siedzący dziś w Bonn czy Waszyngtonie, sądzą, że można tam to co było wskrzesić, a to, co wyrosło z woli wyzwolenych narodów, wykreślić z obrazu dzisiejszego świata. Politycy ci ci stracili więc dalsze 5 lat na wkręcanie między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego cesarstwa, gdy tymczasem w ciągu tych 5 lat potężnie wzrósł obóz postępu o nowe siły. Nieodparta wymowa faktów zmusiła nawet wskrzesić starożytną teorię o „wielkiej wojnie” między Łabą a Renem kadubowej hitlerowskiej Rzeszy, a na Pacyfiku militarystycznego, japońskiego ces

Z życia partii

O atmosferę wzajemnego zaufania i współpracy

Stosunki między dyrekcją a załogą robotniczą w przedsiębiorstwie socjalistycznym oparte są na wzajemnej pomocy i szczerzej współpracy. Wszak dla jednego celu wszyscy pracujemy — dla dobra narodu i nas samych, aby co raz lepiej i lepiej nam się żyło. Dlatego też między dyrekcją a załogą powinna istnieć atmosfera uczciwości i zaufania. To stwarza autorytet dyrekcji, która powinna dbać o załogę, o jej warunki pracy i bytu.

Zalodze — w jej walce o wykonywanie planów produkcyjnych pomaga organizacja partyjna, pomaga organizacja związkowa, Organizacja partyjna, skupiająca w swoich szeregach produkcyjnych ludzi zakładu, walczą o to, aby socjalistyczne stosunki pracy w przedsiębiorstwie nie były naruszane przez kogokolwiek. Organizacja partyjna w zakładzie pracy istnieje po to, aby skierować energię twórczą załogi we właściwym kierunku — aby jej praca dała jak najwięcej korzyści narodowi i samej załodze, aby wychowywała i uświadamiała załogę o służności naszej drogi i naszego celu.

Nie jest intencją tego artykułu omawiać wszystkie zadania, jakie ma spełniać organizacja partyjna w zakładzie pracy. Chcemy tu pokazać na przykładzie ZBW 24 w Gdyni, do czego prowadzi naruszenie socjalistycznych stosunków pracy w przedsiębiorstwie. W ZBW 24 bowiem dyrekcja nie cieszy się zaufaniem załogi, nie ma autorytetu, a organizacja partyjna jest zbyt słaba, aby wpłynąć na dyrekcję w kierunku zmiany jej postępowania, m. in. wskutek tego, że dyrekcja postawiła się po-

nad organizacja partyjna. Zamiast na organizację partyjną, dyrekcja opiera się na kłocie i otoczyła się kumotrami. Słowem — w ZBW 24 wytworzyła się atmosfera niezdrowa, sprzeczna z duchem socjalistycznego przedsiębiorstwa.

Oto garść faktów. Organizacja partyjna wraz z radą zakładową stara się mobilizować załogę do podniesienia wydajności pracy. Jedną z form tej mobilizacji są wydawane ulotki — błyskawice. Ulotka wydana w grudniu ub. r. zrobiła jednak złą robotę, wywołując oburzenie załogi.

We wspomnianej błyskawicy — ulotce pietrowno bu melantów, marnotrawców mienia społecznego, notorycznych pijaków. Wśród osób, które krytykowały i piętnowano w tej ulotce znaleźć się miało również nazwisko ob. Henzla. Lecz jakże dziwnie nie ogarnęło towarysz z egzekutywy organizacji partyjnej i rady zakładowej, gdy dowiedzieli się, że w rozprawie prowadzonej po budowach ulotce znalazło się nazwisko ob. Czyżka, umieszczone za miast nazwiska ob. Henzla. Jak się to stało?

Przed odbiciem ulotki została ona przedstawiona dyrektorowi Jakłowi do akceptacji. Dyrektor nie pytając nikogo o zdanie, skreślił nazwisko ob. Henzla i wpisał nazwisko ob. Czyżka, który jest kierownikiem jednej z budów, wysunięciem niedawanym na to stanowisko z awansu społecznego. Ob. Czyżka, jak mówią robotnicy, „urabia sobie ręce po łokcie” i ma niezłą opinię. Dla czego więc dyrektor skreślił nazwisko ob. Henzla i wpisał nazwisko ob. Czyżka? Bo, jak wielu to stwierdza,

ob. Henzel należy do grona kumotrów dyrektora. Najistotniejsze w tej sprawie jest to, że uchylając samowolnie decyzję egzekutywy organizacji partyjnej, dyrektor wyrządził krzywdę członkowi, który nie zasługiwał na publiczne napiętnowanie.

Wiele rozgoryczenia panu je wśród załogi z powodu „magicznego”, jak to nazywają robotnicy, przyzwania premii. Nigdy nie wiadomo, na co można liczyć, bo ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa, nie mają wpływu na podział premii.

Na budowie nr 766/11 zdarzył się w listopadzie ub. roku następujący wypadek. Załoga otrzymała określone fundusze do przerobu w grudniu ub. roku. Inwestor zmniejszył jednak te sumy o ok. 15 proc. Kierownictwo budowy otrzymało polecenie dyrekcji, aby na poczet przerobu grudniowej sumy wystawiono rachunek na 100 tys. złotych. Kierownictwo budowy wydało żądany dokument, mimo że załoga nie wykonała faktycznie robot na wspomniane 100 tysięcy. Spełnienie żądania dyrekcji i wystawienie fikcyjnego rachunku zdarzyło się prawdopodobnie dlatego, że poprzednio widocznie praktykowano już tego rodzaju kombinacje.

Zakończenie tej sprawy najbardziej przykre okazało się dla załogi przy płaceniu premii grudniowej. Mimo wykonania planu przez budowę nr 766/11, zamiast należnej premii w wysokości 70 proc., robotnicy otrzymali 40 proc. Dlaczego? Dyrekcja przy obliczaniu premii odliczyła od sumy przerobu grudniowego fikcyjny rachunek na 100 tysięcy złotych oraz nie wzięła pod uwagę zmniejszenia przerobu grudniowego przez inwestora o 15 proc.

Trzeba jeszcze wyjaśnić, że suma 100 tys. zł. również nie zaważyła na zwiększeniu premii w listopadzie. Załoga budowy nr 766/11 w listopadzie uzyskała premie zgodne z faktycznym przerobem.

Jaki był cel tej „magli” z premiami nikt z załogi nie wie. Czy załoga może mieć zaufanie do dyrekcji, która urządza takie sztuczki z premiami? Jasne, że nie.

W czasie dyskusji nad temi przedłożeniami i wytycznymi IX Plenum KC PZPR robotnicy wysunęli wiele propozycji, mających na celu ulepszenie warunków pracy, podjęcie walki z bułmancem itd. M. in. majster budowy nr 766/11, tow. Bartkowiak, wysunął wniosek o ułatwienie robotnikom dojazdu do budowy. Dotychczas dojazd ten jest uciążliwy z powodu przecięcia linii trolejbusowej. Tow. Bartkowiak zaproponował zorganizowanie własnego środka lokomocji, tak jak to jest na innych, pobliskich budowach ZBM, gdzie robotnicy dojeżdżają do pracy autobusem.

Wniosek spotkał się z poparciem organizacji partyjnej i rady zakładowej. Z powodu jednak sprzeciwu dyrekcji

wniosek ten upadł. Gdy sprawa została poruszona na łamach prasy, dyrekcja odpowiedziała, że właściwie nie ma o co kruszyć kopii, gdyż do przewożenia robotników istnieją trzy samochody. Jak się potem okazało, był to zwykły wykręt, gdyż samochody te jeżdżą na budowy do Bahiego Dółu, a nie na budowę nr 766/11. Drobny to na pozór fakt, ale jakże charakterystyczny dla sytuacji, istniejącej w ZBM 24.

Niedobrze się dzieje. Konieczna jest więc ingerencja Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, która by pomogła podstawowej organizacji partyjnej w szybkim uzdrowieniu panujących tam stosunków.

W. O.

Jak pracujemy nad podniesieniem produkcji hodowlanej w zespole PGR Gdańsk

Uchwała Rządu z dn. 17 grudnia ub. r. daje wskazania, jakimi sposobami przyspieszyć rozwój hodowli w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych.

Zespół PGR Gdańsk, doceniając znaczenie tego zadania, mobilizuje całą załogę i uruchamia rezerwy, aby wykonać w pełni dyrektywy partii i rządu.

Na rok 1954 zaplanowaliśmy zwiększyć produkcję mleka o 15 proc. w stosunku do roku ub., tuczniaków o 20 proc., opasów o 15 proc., drobiu o 20 proc. Pogłowia bydła powiększymy o 35 proc., a pogłowia trzody chlewnej o 30 proc.

Aby wykonać te zadania, planujemy równoległe zwiększenie bazy paszowej, przez ulepszenie istniejącej i zwiększenie użytków zielonych. W latach ubiegłych popełniliśmy niewybaczalny błąd, zwiększając stale pogłowia (w latach 1950—1953 o 600 proc.), lecz zaniedbując jednocześnie zaplecze paszowe. W wyniku tego nie osiągnęliśmy wzrostu wydajności krów i produkcji trzody chlewnej.

Obecnie, nauczani doświadczeniami lat ubiegłych i wzorując się na agrotechnice Związku Radzieckiego, postawiliśmy sobie cel uniknąć tych błędów i zabezpieczyć się w przyszłości przed podobnymi błędami.

W tym celu z własną przystąpią do renowacji łąk i pastwisk na obszarze ok. 200 ha, aby podnieść produkcję siana. Przez zasiewy siewiorników i poplonów, bez uszczuplania arealu żołądź kłosa, zwiększymy ilość kłosa i masy zielonej. Przez lepszą pielęgnację okopowych podniesimy wydajność z ha, a przez dokładne zbieranie liści buraczanych zwiększymy ilość i jakość kiszonek.

Aby podnieść zdrowotność bydła rogatego, wprowadziliśmy już w PGR Błotnik i zimny wodny cięt dla 20 sztuk. Podnosimy higienę pomieszczeń dla inwentarza,



Jednostki taboru pływającego ZPGR w porcie gdyńskim podjęły szereg zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii. M. in. załoga barki B-6, służącej jako baza magazynowa w strefie uolnowej, wykonała konserwację sprzętu cumowniczego i całego inwentarza oraz wyremontowała sposoby gospodarstwa ochronę burt.

Na zdjęciu: Stanisław Lewandowski i Józef Melcer przy konserwacji sprzętu. Fot. Z. Kosyca.

bieląc wapnem dwa razy do roku ich wnętrza oraz układając przy wejściu maty dezynfekcyjne.

Dla wykonania tych zadań wprowadziliśmy szkolenie załogi i wymianę do świadczeń pomiędzy pracownikami gospodarstw. Dzięki temu uzyskaliśmy już poważne wyniki. Np. w gospodarstwach Młocin i Koszwały, które stały na szarym końcu pod względem wydajności mleka w zespole PGR, dzięki szkoleniu oborowców, nauczaniu ich u mniejszego dojenia krów, wprowadzeniu właściwej pielęgnacji, racjonalnego żywienia i higieny, w oparciu o doświadczenia produkcyjne w hodowli krów gospodarstwa Błotnik I, plany produkcyjne mleka są obecnie wykonywane, a nawet przekraczane.

Szeroko też rozwijamy współzawodnictwo. Chlewnicze gospodarstwa PGR Trutowo I i Trutowo III współzawodniczą o jak największy przychód prosiat i całkowite zlikwidowanie padnięć, a oborowcy tych gospodarstw współzawodniczą z zwiększeniem dojenia krów. Te formy współzawodnictwa przenosimy obecnie do wszystkich gospodarstw zespołu.

Jako zootechnik, bezpośrednio od lat kilku związany z hodowlą, dołożę wszystkich starań, aby nakreślony przez IX Plenum plan podniesienia produkcji zwierzęcej, wraz z całą załogą naszego zespołu wykonać, a nawet go przekroczyć. Będzie to nasz wkład w podniesienie stopy życiowej mas pracujących w naszym kraju.

JERZY KOWALEWSKI
zootechnik Zespołu PGR Gdańsk

„Rybak Morski” — pismo dla rybaków

W ostatnich latach rybołówstwo morskie stało się jedną z podstawowych gałęzi naszej gospodarki morskiej, rozrosło się w przemyśle o krajowym znaczeniu. Wraz z rozbudową floty, portów i baz rybackich wyrastała też kadra pracowników rybołówstwa, a każdy dzień stawia przed nim nowe, niełatwe zadania, których realizacja nie raz narażać może na trudności.

Jedną z nich jest fakt, że przedsiębiorstwa połowowe oparte na indywidualnym rybołówstwie, zwiększając ilość kłosa i masy zielonej, przez lepszą pielęgnację okopowych podniesimy wydajność z ha, a przez dokładne zbieranie liści buraczanych zwiększymy ilość i jakość kiszonek.

Aby podnieść zdrowotność bydła rogatego, wprowadziliśmy już w PGR Błotnik i zimny wodny cięt dla 20 sztuk. Podnosimy higienę pomieszczeń dla inwentarza,

bieląc wapnem dwa razy do roku ich wnętrza oraz układając przy wejściu maty dezynfekcyjne.

Dla wykonania tych zadań wprowadziliśmy szkolenie załogi i wymianę do świadczeń pomiędzy pracownikami gospodarstw. Dzięki temu uzyskaliśmy już poważne wyniki. Np. w gospodarstwach Młocin i Koszwały, które stały na szarym końcu pod względem wydajności mleka w zespole PGR, dzięki szkoleniu oborowców, nauczaniu ich u mniejszego dojenia krów, wprowadzeniu właściwej pielęgnacji, racjonalnego żywienia i higieny, w oparciu o doświadczenia produkcyjne w hodowli krów gospodarstwa Błotnik I, plany produkcyjne mleka są obecnie wykonywane, a nawet przekraczane.

Szeroko też rozwijamy współzawodnictwo. Chlewnicze gospodarstwa PGR Trutowo I i Trutowo III współzawodniczą o jak największy przychód prosiat i całkowite zlikwidowanie padnięć, a oborowcy tych gospodarstw współzawodniczą z zwiększeniem dojenia krów. Te formy współzawodnictwa przenosimy obecnie do wszystkich gospodarstw zespołu.

Jako zootechnik, bezpośrednio od lat kilku związany z hodowlą, dołożę wszystkich starań, aby nakreślony przez IX Plenum plan podniesienia produkcji zwierzęcej, wraz z całą załogą naszego zespołu wykonać, a nawet go przekroczyć. Będzie to nasz wkład w podniesienie stopy życiowej mas pracujących w naszym kraju.

JERZY KOWALEWSKI
zootechnik Zespołu PGR Gdańsk

KACIKnewatora
Walka o najwyższą jakość moskiewskiego tkacza A. Czutkicha

W ciągu pierwszej powojennej pięcioletki, gdy Związek Radziecki w szybkim tempie odbudowywał zniszczone wojenne niezwykłym przyspieszeniem rotacji środków towarowych.

W tym to okresie, na jednej z narod produkcyjnych działu tkackiego w Krasnochołmskim Kombinacie Włókienniczym w Moskwie oświadczył kierownik działu — że chociaż kombinat przekroczył plan produkcji w 1948 roku, to z winy tkaczy państwo straciło w listopadzie tego roku 142,5 tys. rubli, a w grudniu 110 tys. rubli — ponieważ za produkowano pewną ilość tkanin z brakami, które zalegały magazyny, nie znajdując nabywców.

Moskiewskich tkaczy, znanych patriotów i entuzjastów pracy, fakt zamrożenia przez ich oddział znacznych sum pieniężnych przejął głęboko.

Głos zabrali stary tkacz, Aleksander Czutkich.

— Braki u nas powstają — mówił — bo dyscyplina technologiczna nie jest należąco przestrzegana, bo wielu młodych robotników nie posiada fachowego przygotowania, bo i nie walczyliśmy dotychczas do statecznie o jakość. Od nas w ręce samych zależy zlikwidowanie braków, które w najbliższej przyszłości muszą zniknąć.

I braki — rzeczywiście, zniknęły.

Z inicjatywy Czutkicha powstały najpierw w oddziale tkackim brygady najwyższej jakości. Każda tkaczka zobowiązała się utrzymywać we wzorowym porządku swe stanowisko robocze, troszczyć się o maszynę, bacznie zwracać na tkaninę, by nie dopuścić do powstawania szar.

Ale nie tylko to. Do walki o honor znaku fabrycz-

nego przystąpiła cała załoga kombinatu — od działów produkcyjnych, do robotników pracujących w magazynach, sprzedawców i elektryków. Bo w fabryce wszystko zależy od kolektywu. Najlepiej wykonana tkanina wiele traci przez niedbałe magazynowanie, zle uprzątnięcie hał produkcyjnych sprawia, że lotny puch wełniany wrabia się w tkaninę, obniżając jej wartość itd.

Każdy więc członek załogi, bez względu na to, jaką spełnia funkcję, decyduje o powodzeniu całej sprawy i jest odpowiedzialny przed kolektywem. Te zasady dobrze rozumieją ludzie radzieccy i stąd wywodzą się ich sukcesy, które podziwiał świat.

Organizacja partyjna i związkowa kombinatu sprawiły, że zostało zorganizowane systematyczne szkolenie techniczne, praca agitatorów doprowadziła do tego, że najmniejszej przyczyny brak piętnowano, jako wykroczenie przeciwko honorowi fabryki.

Nawiązano kontakt z zakładami dostarczającymi przedmioty i od nich również uzyskano polepszenie jakości.

W ten sposób walka o jakość produkcji została wygrana, wyroby Krasnochołmskiego Kombinatu są rocznie wytwarzane na rynku, a zarobek robotników w wielu wypadkach wzrósł nawet o 30 proc.

Dziś, gdy metodę tow. Saja „Ja nie wypuszczę braku” podchwytują tysiące robotników Wybrzeża, warto zapoznać się z osiągnięciami moskiewskiego tkacza A. Czutkicha.

Do walki o wysoką jakość produkcji trzeba walczyć cały kolektyw zakładu, bo wtedy walkę tę można wygrać.

J. K.

Pracownicy gdańskich cegielni
Warszawie

Był to Miesiąc Odbudowy Stolicy. Przewodnik pracy, kopacz gliny z państwowej cegielni w Starym, Franciszek Ruda rzucił hasło: „Pracownicy naszej cegielni w szeregach budowniczych Warszawy. Czynem swym przyczyniamy się do tego, aby nasza chłuba i dumna Warszawa — Warszawa stała się piękniejszą niż była. Wyprodukujemy dodatkowych 5 tys. sztuk cegły i przekazy ją na budowę stolicy”.

Wzywaniu to podjęła załoga cegielni, a w kilka dni później za jej przykładem poszli robotnicy cegielni w Gościńcu, którzy zobowiązali się wyprodukować dla Warszawy 6 tys. sztuk cegły.

Zobowiązania podjęte przez załogi obu cegielni zostały wykonane, a 4-osobowa delegacja obu cegielni przekazała Stołecznemu Komitetowi Odbudowy Warszawy w dniu 16 stycznia br., tj. w przededniu IX

rocznicy wyzwolenia Warszawy 11 tys. sztuk cegieł.

Delegacja cegielni ze Starym i Gościńca: ob. Franciszek Ruda, Helena Maciejewska, Alfred Klewer i przedstawiciel Gdańskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych Ryszard Pawlak brali następnie udział w uroczystym posiedzeniu Stołecznej MRN, poświęconym IX rocznicy wyzwolenia Warszawy oraz byli serdecznie podejmowani przez Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy i przewodników pracy Przedsiębiorstwa Zaprojektowania Budownictwa Miejskiego w Warszawie.

W czasie krótkiego pobytu w Warszawie delegaci zwiedzili budowę Pałacu im. Stalina, nowe dzielnice stolicy oraz byli obecni na występach zespołu „Mazowsze”.

Po powrocie podzielnili się wrażeniami z załogami cegielni.

O WIELKIM SOJUSZU

tem zabiegające o zaufanie — mówi Lenin.

Lenin wskazywał jednocześnie, że chłop nie zdoła całkowicie wyzwolić się z kulackiego wyzysku, nie zdoła podnieść swej stopy życiowej, jeżeli na wsi zachowa się drobnotowarowa gospodarka chłopka, która stale rodzi kapitalizm. Znieść klasy antagonistyczne na wsi można jedynie przez przejście od indywidualnej, osobnojędnej drobnej gospodarki towarowej do wielkiej gospodarki zespołowej. Lenin opracował wielki plan stopniowego przeprowadzenia mas chłopskich na tory gospodarki kolektywnej — słynny leninowski plan spółdzielczy. Plan ten wszedł do skarbicy nauki marksistowskiej i stał się skuteczną bronią w walce o zbudowanie ustroju socjalistycznego.

Na torach
zespołowej gospodarki

Lenin podkreślał szczególnie fakt, że uspołecznienie wsi jest sprawą długotrwałą i trudną. Kolektywizacja winna nastąpić pod kierownictwem klasy robotniczej przy czynnej współpracy samego chłopstwa, winna się dokonać na zasadzie całkowitej dobrowolności, w wyniku przekonania chłopów o korzyściach płynących z nowoczesnych form produkcji, naukowo

zorganizowanej gospodarki zespołowej.

Lenin wskazywał, że najlepszą poglądową propagandą ruchu spółdzielczego jest dobrze zorganizowana spółdzielnia, która staje się ośrodkiem promieniowania zespołu wsi form pracy.

Lenin piętnował ostro niedorzeczne próby wciągania chłopów w promocję do komun i zrzeszeń artelowych. Na pierwszym zjeździe komun i arteli rolnych, Lenin nazwał takie próby „postępowaniem skandalicznym”.

Ruch spółdzielczy w skali masowej można będzie rozwinąć dopiero wówczas — stwierdza Lenin — gdy klasa robotnicza, budując w szybkim tempie przemysł, zwłaszcza przemysł maszynowy, udzieli chłopstwu pomocy technicznej, zaopatrzy więc w maszyny rolnicze, traktory i kombajny. Zadanie socjalistycznej przebudowy wsi pozostaje w ścisłym związku z uprzemysłowieniem kraju. Należy — pisał Lenin — przesiąść się z konia włóczęgi, konia wielkiego przemysłu maszynowego, elektryfikacji.

Partia komunistyczna, wierna wskazaniom Lenina, pod kierownictwem swego Komitetu Centralnego zrealizowała politykę uprzemysłowienia kraju i na tej podstawie przeprowadziła powszechną kolektywizację rolnictwa. Wielki

kontynuator dzieła Lenina — Józef Stalin rozwinął i zastosował w praktyce leninowską teorię spółdzielczego budownictwa. W wyniku obrzygniętej pracy organizacyjnej i wychowawczej partii i rządu, w wyniku ogromnej pomocy, udzielonej chłopstwu przez klasę robotniczą w ZSRR, zwyciężył ustrój kolchozowy, a kulactwo jako klasa zostało zlikwidowane. W ZSRR zrodziło się najpotężniejsze, najlepiej wyposażone technicznie, najlepiej zorganizowane na świecie rolnictwo zespołowe.

Ustrój kolchozowy — podstawa dobrobytu wsi radzieckiej — dał dowody swej ogromnej siły i trwałości w czasie ostatniej wojny, stając się jednym z czynników, które umożliwiły narodowi radzieckiemu odniesienie zwycięstwa nad hitlerowskimi najezdcami. Sukcesy rolnictwa kolchozowego, jego kolosalne rezerwy legły u podstaw opracowanego przed kilkoma miesiącami gigantycznego planu stworzenia w ciągu 2 — 3 lat pełnej obfitości produktów rolnych, planu, który stanowi kolejny krok do zbudowania komunizmu.

Dziś, w 30 lat po śmierci Lenina, wskazania jego zachowały niesłabnącą aktualność.

Od pierwszych chwil powstania Polskiej Ludowej nauka ta była dla naszej partii wytyczną w wielkim dziele socjalistycznego budowni-

stwa. Wskazania Lenina legły u podstaw wielkiego programu rozwoju rolnictwa i socjalistycznej przebudowy wsi, legły u podstaw wskazań, jakie rolnictwu naszemu, dało IX Plenum. W walce o ten program wzmacniamy kierowniczą rolę klasy robotniczej w sojuszu rolniczo-chłopskim, uczymy się coraz lepiej stosować w naszej praktyce trójjedyną formułę Lenina: oprzyj się o biedotę, zacieśnij sojusz ze średniakiem, ani na chwilę nie przerywaj walki z kulakiem.

Myśl Lenina pozwala nam skutecznie walczyć z wypaczeniami polityki partii, z oportunistami i sektarstwem, wskazuje drogę całkowitego ulepszenia rolnictwa.

Wcielając w życie jego nauki rozwijamy gospodarkę chłopów indywidualnych, a jednocześnie uśmiatamy i rozszerzamy opartą na zasadzie dobrowolności socjalistycznej gospodarce zespołowej na wsi.

Słowo Lenina pomaga nam aktywizować najszerze masy pracujące chłopstwa, mobilizować je do ofiarnej pracy w imię interesów własnych i klasy robotniczej do pracy dla dobra całego narodu.

Wcieleniem w życie wskazań szerego wielkiego nauczyciela jest stała walka o umocnienie sojuszu — podstawy wszystkich naszych sukcesów, ręką coraz szerszych sfer życia, warunków pomyślnego budowy socjalizmu.

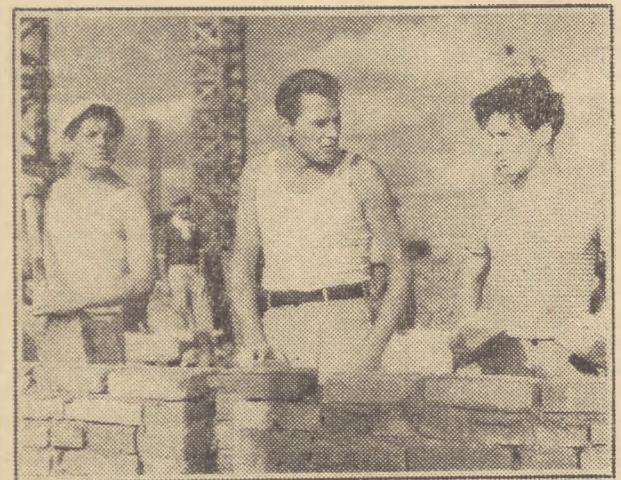
DANIEL TRYLEWICZ

Na ekranach WYBRZEŻA

„Przygoda na Mariensztacie”

„Przygoda na Mariensztacie”, film produkcji Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi, 1953 r. Scenariusz: L. STARSKI. Reżyseria: L. BUCZKOWSKI. Zdjęcia: S. KRUSZYŃSKI, F. FUCHS. Operator: M. VEROSY. Piosenki: T. SYGIETŃSKI. Muzyka: CZ. ANIOŁKIEWICZ.

W tych dniach na ekranach kin Wybrzeża weszła nowa polska komedia „Przygoda na Mariensztacie”. Do obejrzenia tego filmu nie trzeba zachęcać. Po pierwsze wszyscy są dostatecznie spragnieni nową polską komedią filmową. Po dru-



gie — sam tytuł jest magnesem: „Przygoda na Mariensztacie”, na tym samym Mariensztacie, po którym tak pięknie nas oprowadzał Gałczyński, „autor w nocne godziny z powodu Mariensztatu w innych sprawach nieczynny”. Po trzecie — w roli głównej występuje jedna z dziewcząt naszego ulubionego „Mazowsza”. Wreszcie i barwy — przecież to pierwszy polski pełnometrzowy film kolorowy. Uśmiech, sentyment, młodość, piosenka — to wszystko powinno się złożyć na udaną przygodę.

Jej bohaterka jest dziewczyną wielką, Hanka (Lidia Korsakówna), która swoim uropem, wolą i pilną nauką zdołała wyprzedzić wszystkich. Na ruszaniu Warszawy przywiodła ją miłość do „szyszk” wśród murarzy, przedownika Janka (Tadeusz Śmiałt). Ale czy tylko miłość? Nie, bo Hanka przejęła się urokiem nowej Warszawy, romantyką socjalistycznego budownictwa, treścią socjalistycznej pracy, która pozwalała jej patrzeć na domy i ulice i mówić: „To moje miasto, moje domy, bo ja je buduję, o, tymi rękami, dla siebie...” I dopięta swego, zdo-

B. O.

Elektryczny się soółn i... (2)

Maszynista — maszyniście nierówny

Mroźny, chmurny ranek. Ludzie na przystanku przystępują nogami dla rozgrzewki. Co chwila ktoś z utęsknieniem spogląda w kierunku, skąd ma nadejść pociąg.

— Powinien już być, za półtorej minuty odjazd — niecierpliwie się ktoś, spoglądając na zegarek. — Czy przyjedzie na czas? To pytanie nurtuje każdego. Wtem w półmroku zamajaczyły żółte światła. Jedzie.

TYM razem pociąg ruszył punktualnie. Zobaczyć, którzy maszynista go prowa- dzi? **Brunon Kamiński.** Od czasu, kiedy przystąpił do współzawodnictwa na czes II Zjazdu Partii pod hasłem: „Ja nie opóźnię pociągu i przejadę 30 tys. kilometrów bez awarii” — jego skład kursuje punktualnie.

Elektrowozownia gdynska ma wielu maszynistów. A maszynista maszyniście nierówny. Są wśród nich bardziej i mniej doświadczeni, są bardziej i mniej troskliwi o powierzzone im o- piececienie społeczne — i co najważniejsze — pasażerów. Jedni obają więcej o tabor kolejowy, drudzy mniej.

CO MÓWI „DZIENNIK WYPADKÓW”

Potwierdza to najlepiej „dziennik wypadków”, do którego można zajrzeć w elektrowozowni. Rejestruje się w nim wszelkie awarie, które zdarzyły się na trasie. Nawet te, które nie zakłóciły ruchu pociągów. Moż- na się z tej księgi dowie- dzieć, że np. maszyniście **Tredzie** zdarzyły się w ciągu 1953 roku m. in. następu- jące wypadki:

9 lutego na skutek luź- nych segmentów w nastaw- niku jazdy 4 pociągi miały opóźnienie, a jeden został wyłączone z ruchu;

4 października, z powodu defektu w urządzeniach, je- den pociąg wypadł z ruchu;

23 grudnia na skutek pęk- niecia sprężyny przy kon- taktach przekazywającej samo- czynnego rozruchu w po- ciągu, który prowadził **Tre-**

da, miało opóźnienie 5 kolej- nych zestawów... I tak w każdym niemal miesiącu, i to kilkakrotnie — powtarza się w dzienniku wypadków nazwisko ma- szynisty **Tredy**. Ale nie tyl- ko jego. Znajdziemy tu bo- wiem kilkakrotnie powta- rzające się nazwiska: **Moż- dzierz, Famulski, Francisz- kiewicz...**

„CO MÓWI NACZELNIK ELEKTROWOZOWNI...”

Jak wyjaśnia naczelnik elektrowozowni ob. **Pacho- wicz**, zarejestrowane w dzienniku wypadków, wiek- sze i mniejsze awarie, nie nastąpiły bynajmniej z wi- ny tych maszynistów. Wręcz przeciwnie — wynikały z przyczyn niezależnych od nich.

No tak, ale dlaczego takie wypadki nie zdarzyły się ani razu takim maszynistom jak **Józef Dauksza, Broni- sław Trybała, Henryk Resz- ka, Kazimierz Niedzielski i Franciszek Masiewicz**? Czyż by w elektrowozowni jedni maszyniści byli „pechowca- mi”, dla których wyłącz- nie przeznaczony jest „dziej- nik wypadków”, a inni szcze- śliwymi, którzy się w czep- kach rodzili?

„I CO Z TEGO WYNIKA

Nie. Nie ma maszynistów pechowych i szczęśliwych. Są natomiast maszyniści, nie- obajacy o tabor i tacy, któ- rzy troskliwie się nim opie- kują. Ci właśnie w porę za- pobiegają awariom przez pieczołowitą troskę, jaką otaczała urządzenie, przez systematyczne przeprowa- dzaną konserwację.

I ci właśnie niby to „szczęściarze” najmniej wie- rzą w pecha, rzekomo prze- śladującego ich kolegów. Maszynista Masiewicz już nie raz piętnował na naradach wytwórczych niewłaściwe po- stępowanie „pechowców”, którzy przed wyjazdem na trasę nie sprawdzają dokład- nie stanu urządzeń, a pa- trzą tylko, aby jak najszy- biej „urwać” się z elektrowo- zowni.

Okazuje się również, że ci wszyscy maszyniści, których nazwiska niby to przypad- kiem najczęściej powtarza- ją się w „dzienniku wypad- ków” mają (dziwnym trafem) najgorsze wyniki w szkoleniu. Natomiast ci, któ- rzy prowadzą pociągi bez a- warii, uczą się najlepiej. Czyżby „pechowcy” ma- szynistów i w nauce pech prześladował? Czyżby nie stać ich było na lepsze wy- niki w nauce?

— Stać ich na to — odpo- wiada instruktor szkolenia **Szumalda**. — Tylko chęci i jakoś brak...

FAMULSKI I MOŻDZIERZ SA CZŁONKAMI PARTII...

A co na to organizacja par- tyjna i związkowa, co na to aparat polityczno — wych-

owawczy? Co prawda instan- cie te interesują się treścią szkolenia, nikt jednak, ani sekretarz organizacji partyj- nej, ani też przewodniczący rady zakładowej — nie wpadł dotąd na pomysł, by zainteresować się, bo po- stuluje zapytać instruktora szko- leniowego: a jak się też po- szczerzyli maszyniści uc- czą? Organizacja partyjna nie zainteresowała się tym, jakie wyniki uzyskuje w szkoleniu maszynista **Famul- ski**, który jest członkiem partii. Podobnie jak nie za- interesowała się faktem, że nazwisko tego towarzysza zbyt często powtarza się w „dzienniku wypadków”. Nie zajęła również organizacja partyjna stanowiska w sto- sunku do maszynisty **Mo-**

żdzierza, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

żdzierz, który w dniu 6 listopada ub. r. nie stawił się do pracy, wskutek czego z linii wypadły dwa pociągi. Zresztą, jak mogła się tym faktem zająć, skoro sekre- tarz organizacji partyjnej **Mo-**

Dalsza rozbudowa Politechniki Gdańskiej

Politechnika Gdańska, jed- na z największych wyższych uczelni Wybrzeża, otrzymała w roku ub. szereg nowych pracowni. Oddano m. in. do użytku studentów wielkiej 5- kondygnacyjnej gmach dla zakładu chemii oraz Instytut Budownictwa Wodnego Pol- skiej Akademii Nauk.

Rozbudowa Politechniki prowadzona jest w dalszym ciągu. Poważnie zaawanso-

wane są już prace przy bu- dowie dwóch obiektów o ku- baturze 58 tys. m³ dla Insty- tutu Budownictwa Okrętowe- go. Znajdą tu pomieszczenie katedry Wydziału Budowy Okrętów. Wszystkie pracowni- e i laboratoria Instytutu zostaną bogato wyposażone w pomoce naukowe: mecha- nizm do napędu statku, ma- szyny wirnikowe itp.

Specjalne pomieszczenia przeznaczone są na prototypy nie maszyn i urządzeń pro- jektowanych w Politechnice dla naszego przemysłu okrę- towego. Budynki Instytutu studentów Politechniki Gdań- skiej otrzymają już na po- czątku roku akademickiego 1954/55.

Na ukończeniu znajduje się ponadto budowa elektrocie- powni, która ogrzewać bę- dzie budynki Politechniki. Elektrociepłownia służyć rów- nież będzie jako pracownia studentów Wydziału Mecha- nicznego. Wkrótce zostanie oddana do użytku transfor- matornia, zasilająca w prąd wszystkie zakłady Politechni- ki. Trwają także przygoto- wania do budowy nowego ob- iektu o kubaturze 40 tys. m³.

Przed VIII rocznicą powstania ORMO

20 lutego br. przypada VIII rocznica powstania ORMO. W związku z tym przed kil- ku dniami ukonstytuował się w Gdańsku komitet organiza- cyjny obchodu tej rocznicy. W skład komitetu weszli przedstawiciele partii, władz i organizacji społecznych. Przewodniczącym komite- tu został wybrany prezes oddzia- łu miejskiego LPZ w Gdań- sku ob. **Ebertowski**.

Komitet zajmuje się orga- nizacją uroczystej akademii, na której zostanie odznacze- ni wyróżniający się w pracy ORMO-owcy.

Program obchodu przewi- duje m. in. zebrania ORMO- wów w zakładach pracy, na których podsumują oni swo- je osiągnięcia. Zebrania tak- ie odbyły się już w Stoczni Gdańskiej, Stoczni im. Komu- ny Paryskiej w Gdyni, w Zakładach im. gen. Świer- czewskiego i wielu innych. Uczestnicy zebrania dla ucz- czenia swego święta podej- mują zobowiązania indywi- dualne i zbiorowe.



który odbędzie się W SOBOTĘ 6 LUTEGO BR. w GRAND - HOTELU w SPOCIE

są do nabycia:

w GDAŃSKU — redakcja „Dziennika Bałtyckiego”, Targ Drzewny 3/7, pokój nr 307,

w GDYNI — księgarnia Domu Książki nr 17, ul. Świętojańska 47,

w SPOCIE — Klub Mię- dzynarodowej Książki i Prasy, ul. Rokossowskie- go,

Zarezerwowane bilety prosimy wykupić w ciągu dnia dzisiejszego, w przeci- wnym razie zostaną one sprzedane.

Przodujące kolo myśliwskie

Jedno z najstarszych kół my- śliwskich na Wybrzeżu „Zjedno- czenie” dostarczyło w sezonie 1953/54 r. do placówek „Lasu” 2.000 kg zająca.

Członkowie tego kola nie tyl- ko polują, ale i prowadzą ra- cjonalną gospodarkę hodowlaną. Tak np. ubiegły zimy kolo sp-rowadziło z Bydgoszczy i puściło na swe tereny łowieckie — dla odświeżenia krwi — 30 par za- jacy, ustawiło 15 karmników dla kurapatw, 55 karmników dla za- jacy i 2 dla sarn.

Członkowie kola to ludzie z różnych zawodów — robotnicy, rybacy, inżynierowie, profeso- rowie wyższych uczelni.

M. Krasnodębski

Dyżury aptek

Gdańsk: apteka nr 3 — ul. Ro- kossowskiego 35, nr 7 — ul. Grun- waldzka 83 we Wrzeszczu, nr 17 — ul. Kaprow 4 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Ro- botniczej nr 111 w Orłowie.

Gdynia: apteka nr 11 — Skwer Kościuszki 22, nr 10 — ul. Czer- wonych Kosynierów nr 137 na Grabówku, nr 20 — ul. Bohate- rów Stalingradu nr 66 w Orłowie.

Sopot: apteka nr 15 — ul. Ro- kossowskiego 21.

Członkowie LPZ

na cześć II Zjazdu Partii

Członkowie kola Ligi Przy- jaciół Żołnierza przy Gdań- skich Zakładach Drzewnych w Sopocie zobowiązali się dla uczczenia II Zjazdu

PZPR wybudować dwie za- główki typu P-15. Członkom kola przy budowie zagłówek

popomogą technicy ob. ob. **Kęka, Mandryk, Nowak i**

inż. **Corda**.

Obecnie budynek ten został całkowicie zrekonstruowany. Czterospadowy dach uwien- czono latarnią. Na szczytowej wieżyczce znajduje się figu- ra św. Jerzego, walczącego ze smokiem. Warto zwrócić uwagę na kamienne ozdoby

złoty i na portal architektoniczny z kolumnami. Obecnie trwa prace przy odbudowie wnętrza. Mieścić się tu będzie sie- dziba oddziału Stowarzyszenia Architektów PR.

Fot. Z. Kosycarz

Ważniejsze audycje na średnio — 3 m.

12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — „Na Kaszubach stoi kamień”. 13.30 — Koncert solowy. 14.10 — Dla kół IV audycja „Poznajemy instru- menty muzyczne”. 14.30 — Kon- cert ork. szczecińskiego. 15.10 — Aud. liter. 16.00 — Sonaty kla- wierszne. 16.50 — Kaskady, które- ra was czekała. 19.15 — Aud. historyczna. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.20 Utwory Men- delsohna i Bertholda.

Program lokalny. 6.15 — Uwa- ga PGR. 16.40 — Audycja dla młodzieży. 17.15 — Przed kon- certym. 17.35 — Raporty. 17.45 — Mergla z Fabryki Piły. Piłsio- wych w Czarnej Wodzie. 17.45 — Z piosenką po świecie. 18.00 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.10 — Muzyka rozrywkowa — gra sektet Ksawerego Bujal- skiego.

Pracownicy poszukiwani

Fachowca do produkcji egryneczek szkla- nych zatrudni natychmiast Handlowo- Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Gdyni. Warunki do omówienia w biurze spół- dzielni Gdynia, ul. Śląska 76, budynek nr 20.

Unieważnia się z dniem 14. I. 1954 roku pieczęć „Gdańskie Przemysłowe Zjedno- czenie Budowlane, Zarząd Budowlany Nr 2 Bud. 517 — 151-53 r. 232-K

OGŁOSZENIA DROBNY PERWEJS Władysław Elbiąg, Debowa 44, zg- bił odcinek zame- STANEK Kazimierz nia. 235-P Starogard, Dardowskie- go 8, zgubił przepi- Bydgoskich Okręgowych Zakł. Młynarskich w tymacie zw zaw nr Starogardzie 332-P 117824 331-P

OGŁOSZENIA DROBNY PERWEJS Władysław Elbiąg, Debowa 44, zg- bił odcinek zame- STANEK Kazimierz nia. 235-P Starogard, Dardowskie- go 8, zgubił przepi- Bydgoskich Okręgowych Zakł. Młynarskich w tymacie zw zaw nr Starogardzie 332-P 117824 331-P

OGŁOSZENIA DROBNY PERWEJS Władysław Elbiąg, Debowa 44, zg- bił odcinek zame- STANEK Kazimierz nia. 235-P Starogard, Dardowskie- go 8, zgubił przepi- Bydgoskich Okręgowych Zakł. Młynarskich w tymacie zw zaw nr Starogardzie 332-P 117824 331-P

OGŁOSZENIA DROBNY PERWEJS Władysław Elbiąg, Debowa 44, zg- bił odcinek zame- STANEK Kazimierz nia. 235-P Starogard, Dardowskie- go 8, zgubił przepi- Bydgoskich Okręgowych Zakł. Młynarskich w tymacie zw zaw nr Starogardzie 332-P 117824 331-P

OGŁOSZENIA DROBNY PERWEJS Władysław Elbiąg, Debowa 44, zg- bił odcinek zame- STANEK Kazimierz nia. 235-P Starogard, Dardowskie- go 8, zgubił przepi- Bydgoskich Okręgowych Zakł. Młynarskich w tymacie zw zaw nr Starogardzie 332-P 117824 331-P

OGŁOSZENIA DROBNY PERWEJS Władysław Elbiąg, Debowa 44, zg- bił odcinek zame- STANEK Kazimierz nia. 235-P Starogard, Dardowskie- go 8, zgubił przepi- Bydgoskich Okręgowych Zakł. Młynarskich w tymacie zw zaw nr Starogardzie 332-P 117824 331-P

SPORT • SPORT • SPORT

Mistrzostwa narciarskie LZS wyłoniły nowe talenty

W pierwszym dniu nar- ciarskich mistrzostw sportow- ców wiejskich, które odby- wają się w Wiśle — Głębach, rozegrano biegi na 30 i 40 km oraz skoki otwarte i do kombinacji.

W biegu na 30 km zwycię- żył **Wanulok (Wisła)** — 1:24.41 przed **Holeksa (Wisła)** — 1:26.05.

Bieg na 40 km zakończył się zwycięstwem zwycię- stwem **Dąbrowskiego (Wisła)** — 1:55.2 przed **Suszką** — 2:15.32.

Skoki do kombinacji w kon- kurencji seniorów wygrał **Fros (Wisła)**, który uzyskał skoki 39, 40,5 i 42,5 m oraz notę 213,1 pkt. Drugie miej- sce zajął **Łaciak (Szczyrk)** — skoki 41, 39,5, 43 m, nota 202,2 pkt.

W konkurencji juniorów skoki do kombinacji wygrał **Huczek (Szczyrk)** — skoki 42, 44,5, 37,5, nota 219,8 pkt, przed **Pustówka (Wisła)** — skoki 39,5 40 i 42 m, nota 189,3 pkt.

Zeszłoroczny mistrz senior- rów w skokach otwartych — **Wieczorek (Szczyrk)** triumfo- wał i tym razem zwyciężając z nota 211 pkt, skoki — 48 i 51 m. Drugie miejsce za- jął **Fros**, trzecie — **Łaciak**.

W drugim dniu zawodów rozegrano slalom — gigant z udziałem 120 juniorów i se- niorów. Dobra forma wyró- znił się zawodnicy woj. kra- kowskiego. Seniorzy oraz starsze grupy juniorów star-

towały na trasie 1.200 m z różnicą wzniesień 300 m.

Na czołowych miejscach znalazło się wielu zawodni- ców, którzy jeszcze w roku ubiegłym startowali jako ju- niorzy. Należy do nich zwycię- zca konkurencji seniorów, mistrz Polski juniorów z ro- ku ubiegłego — **Włoch (LZS Krynica)**. Wśród seniorek pierwsze miejsce zajęła **Cza- marówna (LZS Krynica)** przed zeszłoroczną mistrzy- nią zrzeczenia — **Kasperlik (LZS Kamienica)**.

Wśród najmłodszych duże uznanie wzbudziła doskonała jazda zwycięzcy tej konku- rencji 14-letniego **Husara**, który jest jednym z naj- lepiej zapowiadających się za- wodników.

Liga hokejowa na półmetku

Do zakończenia I rundy mistrzostw w lidze hokejo- wej pozostało jeszcze 5 spot- kan zalegających. Najwięcej zaległości — ma bydgoska Gwardia, która w naj- bliższym czasie rozegra 3 mecze, gdyż II runda mistrzostw rozpoczyna się już 7 bm. Z 12 drużyn tylko cztery mają rozegrane wszyst- kie spotkania. Są to: **Włók- niarz Łódź i Budowlani Opo- le** z grupy A oraz **Górnik Szopienice i Stal Stalino- gród** z grupy B.